

WIECZORNA

wychodzi codziennie (prócz niedziel i świąt) o godzinie 6. wieczorem.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Sykstuska 19-21 l. p.
Muz. dr. kraj.: 311. lwia.

Numer oddzielny:
we Lwowie 6 hal., na prowincyi 8 hal.
Abonament miesięczny za oba wydania gazety 2 korony.

Za dostawę jednorazową we Lwowie miesięcznie 50 h., za dwukrotną 80 h. — Za przesyłkę pocztową na prowincję jednorazową 50 h., dwukrotną 1 K.

CENY OGŁOSZEŃ
są zamieszczone na czole części
:: :: Inzeratowej. :: ::

Nr. 233.

Lwów, sobota 19. sierpnia 1911.

Rok I.

Ostatnie wiadomości

Walka o mięso.

Rokowania zerwane.

Budapeszt. (Tel. wł.). Hr. Khuen oświadczył wobec sprawozdawcy jednego z dzienników, że konferencye w sprawie dowozu mięsa potrąją czas dłuższy. Przyrzeczenia austriackich zastępców były dla Węgier nie wystarczające, nie były to zresztą żadne koncesye. Węgry bronili tylko tych swych interesów, które im gwarantuje ugoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Odpowiedź węgierskiego rządu na notę austriackiego rządu, w której doniósł, że połączenie z Boguminem powinny być zupełnie wystarczające — nadeszła dziś do Wiednia.

W odpowiedzi tej Węgry upierają się przy połączeniu z Annaberg, co austriackie koła uważają za niemożliwe do przyjęcia. Konferencye w rzeczywistości są już zerwane, a obojętną jest rzeczą, kiedy formalnie zostaną zerwane. Węgierski rząd stoi dalej na stanowisku, że pozwolić może na dowóz mięsa tylko za równoważne koncesye gospodarcze.

Na razie konferencye nie będą dalej prowadzone. Gdyby miały być nadal podjęte, to musiałyby się oprzeć na innej podstawie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Bar. Gautsch natychmiast po nadejściu noty węgierskiego rządu, wezwał do siebie ministra rolnictwa i kierownika min. kolei i odbył z nimi konferencyę, która trwała do godz. 2 pop.

Jak się dowiadujemy, rada ministrów w najbliższym czasie zajmie się odpowiedzią na ostatnią notę Węgier.

Budapeszt. (Tel. wł.) W węgierskiej radzie ministrów starły się dwa prądy przy redagowaniu odpowiedzi. Część ministrów zdecydowana była nie upierać się przy żądaniu połączenia z Annaberg, pozostała jednak w mniejszości.

Urlopy ministrów.

Wiedeń. (TBK.). Minister Zaleski wczoraj wieczorem odjechał do Frankfurtu n. M.

Konfiskata „A Nap“.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczoraj w nocy skonfiskowano „A Nap“ za artykuł o urodzinach cesarskich. Agenci policyjni konfiskowali pismo w kawiarniach, restauracjach, trafikach, na dworcach i na poczcie. Burmistrz odebrał dziś temu pismu prawo kolportażu.

Sprawy zagraniczne.

Europa jest cierpliwą.

Berlin. (Tel. wł.). „Loc. Anz.“ donosi, że wczoraj po uroczystym obiedzie dworskim, wydanym na cześć cesarza Franciszka Józefa, cesarz Wilhelm ze swiata przeszedł na czarną kawę na tarasę. Cesarz usunął się z kanclerzem w ustronny kącik, gdzie z nim dłuższy czas

rozmawiał. Osoby stojące blisko cesarza twierdzą, że przedmiotem rozmowy była sprawa marokańska, o czym wnoszą z zachowania się cesarza, który kanclerza kilkakrotnie klepał po ramieniu (!).

Berlin. (Tel. wł.). Konserwatyści i liberali planują zwołanie do Berlina olbrzymiego zgromadzenia w sprawie marokańskiej.

Republika na dynamicie.

Berlin. (Tel. wł.) „B. T.“ donosi z Lizbony, że w Regoa ubiegłej nocy stoczyli republikanie krwawą walkę na noże z monarchistami. Walczono do świtu, dopiero wojsko przywróciło ład. Liczba rannych i zabitych bardzo wielka.

W Lizbonie skofiskowano wczoraj kolekcję skrzyń z dynamitem.

Wybór prezydenta Portugalii.

Lizbona. (TBK.). Prezydent zgromadzenia narodowego cofnął swą kandydaturę na urząd prezydenta republiki. Ponieważ dziś wieczorem z powodu wyboru prezydenta obawiają się demonstracyi przed parlamentem, przeto wydano potrzebne zarządzenia, celem utrzymania porządku.

Lizbona. (TBK.). Zgromadzenie narodowe ukończyło obrady nad zmianą konstytucyi i przyjęło przedłożenie wśród żywych oklasków.

Nieaktualna kwestya.

Konstantynopol. (TBK.). Słychać, że sir Edward Grey odpowiedział na krok ambasadora tureckiego w sprawie Krety, że poruszenie ponowne sprawy kretańskiej nie jest na czasie.

Spokój na Haiti.

Waszyngton. (TBK.). Stany Zjednoczone uznały Leconte'a prezydentem Haiti i poleciły posłowi, aby w pełni przywrócił stosunki dyplomatyczne.

Z zaboru rosyjskiego.

Po zniesieniu świąt.

Częstochowa. (Tel. pryw.) Święto N. Maryi Panny Jasnogórskiej na zasadzie dekretu o zmniejszeniu dni świątecznych przeniesiono na niedzielę przed d. 30 sierpnia, zatem uroczystość ta odbędzie się w roku bieżącym dnia 27 b. m.

Strajki.

Warszawa. (Tel. pryw.) W tych dniach rozpoczął się strajk brzoźników żydów w 24 warsztatach tutejszych. — W fabryce obuwia Reichera zastrajkowało około 1000 robotników.

Ze spraw szkolnych.

Zamość. (Tel. pryw.) Dotychczasowe programy żeńskie ma być zamienione na gimnazjum. Kasa miejska wyznaczyła na ten cel 2000 rubli.

Studia oficerów bułgarskich.

Warszawa. (Tel. pryw.) Przybyło kilku oficerów bułgarskich, wydelegowanych celem

poznania armii rosyjskiej i odbycia praktyki. Rozmieszczono ich w różnych rodzajach broni.

Dokoła ziemstw.

Petersburg. (Tel. pryw.) W rozmowie z przedstawicielem „Now. Wrem.“ naczelnik wydziału gospodarstwa miejscowego Gerbel oświadczył, że wbrew doniesieniu prasy lewicowej radni, wybrani do ziemstw w guberniach zachodnich, należą do prawicy.

Zdaniem p. Gerbla — ludzie, wybrani do zarządów ziemstw powiatowych, zasługują na zaufanie. Dopuszczenie Polaków do zarządu ziemstw nie jest szkodliwe. Pensye prezesów i członków zarządu nie są zbyt wysokie.

Petersburg. (Tel. pryw.) Odbyły się wybory prezesów i członków zarządów ziemstw powiatowych w Humaniu, Kaniowie, Kijowie i Nowogródka. Wybrano samych Rosyan.

Z Poznańskiego.

Ze szkolnictwa ludowego.

Poznań. (Tel. wł.) Pruskie władze szkolne, jak podaje „Dziennik Pozn.“ nie są zadowolone z rezultatów, osiągniętych dotychczasowym sposobem nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych poznańskich. Dzieci, po skończeniu tych szkół, niedostatecznie władają językiem niemieckim.

Dlatego też system dotychczasowy ulegnie wkrótce zupełnej zmianie, a nauka będzie odbywała się sposobem pogładowym tak, by język polski zupełnie wykluczony był z wykładu.

Dzieci polskie, na pierwszym stopniu nauki będą uczyły się na okazach i modelach, które w części same sporządzą, a każdy przedmiot, każdy ruch wykonany przy zajęciach ręcznych będą określały po niemiecku. Nauka będzie prowadzona celowo w tym kierunku, aby dzieci nauczyły się odrazu myśleć po niemiecku.

Alarmy hakaty.

Poznań. (Tel. pryw.) Dzienniki hakatystyczne alarmują niemiecką opinię publiczną z powodu olbrzymich rzekomo obszarów ziemi, nabytych w ostatnim czasie przez Polaków na kresach wschodnich. Według tych pism w ubiegłych kilku tygodniach w Prusach wschodnich Polacy wykupili 2000 morgów, a w Prusach Zachodnich 7000 morgów z rąk niemieckich.

Zjazd wszechniemiecki.

Poznań. (Tel. pryw.) Ogłoszono porządek dzienny 17 zjazdu wszechniemców, który odbędzie się w Düsseldorfie w dniach od 8 do 11 września. Między innymi jest na porządku dziennym „Sprawa polska na Śląsku Górnym“.

Różne.

Pierwszy powietrzny transport gazet.

Berlin. (Tel. wł.) Dziś o godz. 4:48 rano lotnik Hofman wzniósł się w Johannistalu z pakietem „Morgenpost“ i o godz. 5 m. 8 wylądował

Drożyna mieszkań.

Lwów, 19 sierpnia.

II.

O ile ustawa z r. 1902 ułatwia budowę tanich mieszkań robotniczych, przez przyznanie dla nich, pod warunkami poprzednio omówionymi, daleko idącego uwolnienia podatkowego, o tyle ustawa o funduszu pieczy nad mieszkaniami z 20 grudnia 1910 (dz. u. p. 242) umożliwia najszerszym warstwom ludności, o potrzebach małego pomieszczenia (§ 6 ustawy określa wymiar małego mieszkania dla rodzin na 80 metrów kwadratowych), zapewnienie sobie mieszkania o stałym czynszu, przy minimalnych własnych funduszach budowy takichże mieszkań.

W myśl tej ustawy tworzy państwo swymi dotacyami, rozłożonemu na czasokres od r. 1911 do r. 1921, fundusz pieczy nad mieszkaniami w łącznej kwocie 25,000,000 K., który służy do udzielenia kredytu powiatom, gminom, korporacyom, zakładom publicznym, zjednoczeniom ogólnie użytecznym, w celu budowy małych mieszkań, a to przez objęcie poręki za pożyczki i przez bezpośrednie udzielanie pożyczek amortyzacyjnych do wysokości 90 procent ogólnej wartości nieruchomości, przyczem suma ogólnych poręczeń nie może przekraczać 200 milionów koron i aż do tej kwoty odpowiada państwo posiłkowo za zobowiązania funduszu.

Za ogólnie użyteczne uważa się te zjednoczenia budowlane, których statut ogranicza dywidendę, przypadającą do rozdziału między członków na 5 procent wpłaconych udziałów.

Wynika z przytoczonych powyżej postanowień ustawy, że, mając własnego kapitału zaledwie 10 proc. potrzebnych do budowy małych mieszkań funduszy, można otrzymać rentę 90 proc. w drodze amortyzacyjnej pożyczki i, jak wiadomo, Bank krajowy już oświadczył gotowość takichże amortyzacyjnych pożyczek, za poręką funduszu pieczy nad mieszkaniem za nadwyżkę pożyczki ponad 50 proc. ogólnej wartości budynku. Ponieważ zaś, jak to z zastrzeżeń za-

wartych w ustawie wynika, budynki o tanich mieszkaniach nie są obliczone na zysk, skoro nie powinny przynosić więcej, jak 5 proc. od rzeczywiście włożonego kapitału, otwiera się szeroka droga dla zapewnienia taniego, a niezawistego od wzrostu renty gruntowej i od fluktuacji zwykłej ceny małego mieszkania wszystkim tym, których stosunki majątkowe i których szczupły dochód zniewala korzystać z małego mieszkania. A więc przede wszystkim małym urzędnikom, małym kupcom i rzemieślnikom, wogóle ludziom o szczupłych środkach. Trzeba tylko, zanim państwo wyczerpie swoją porękę 200 milionów koron, nie dać się uprzędzić krajom i miastom ruchliwszym i przystąpić natychmiast do zorganizowania ogólnie użytecznych związków. Nie uchylając bynajmniej prywatnej inicjatywy i akcji samopomocy, jest w pierwszym rzędzie gmina, z urzędu i ze swego powołania i zadania, zjednoczeniem ogólnie użytecznym. Zrozumiała to pierwsza w kraju gmina m. Krakowa, bo oto na posiedzeniu Rady m. Krakowa w dniu 31 lipca b. r. uchwaliła powołać do życia stowarzyszenie użyteczności publicznej, do którego gmina przystępuje z udziałem 600,000 kor. w gruntach i przyjąć dla tego stowarzyszenia gwarancję dla kredytu budowlanego do wysokości jednego miliona koron. Tak wyposażone stowarzyszenie będzie mogło co roku — przewiduje się przez trzy lata — budować w różnych częściach miasta po 10 domów, o 288 małych mieszkań dla niezamożnej ludności, bez różnicy zawodu.

Akcja tedy w Krakowie jest już zainicjowaną przez miasto, a poprzednio rozpoczęło ją już stowarzyszenie prywatne. A we Lwowie? Gdzie tu inicjatywa gminy? Gdzie prywatna inicjatywa?

Prawda, że podczas gdy w Krakowie gmina dzięki swej przezorności jest w posiadaniu ogromnych kompleksów gruntów t. zw. pofortyfikacyjnych, tanio nabytych i ma w swoich rękach znakomity środek regulowania ceny gruntów i nader przydatny majątek do współdziałania przy akcji mieszkaniowej, Lwów na-

tomiast od dawna nie troszczy się o nabywanie znaczniejszych kompleksów gruntu, a nawet — skoro je nabył (Żelazna woda) — nie umie ich sfruktyfikować, a nawet nie myśli o zbieraniu środków, ażeby mógł podjąć akcję nabywania gruntów na większą skalę, a z ich pomocą wdrożyć akcję mieszkaniową na korzyść tych, którzy nie są dłużej w stanie poddać rosnącym czynszom. A przecież o środki takie nie trudno: wskazywałem jeszcze przed laty na otwierające się źródło dochodu w zaprowadzeniu podatku od wzrostu wartości gruntów. Rada miejska rezolucję moją, polecającą Magistratowi przedłożenie w tym kierunku wniosków kilkakrotnie uchwaliła, ale te uchwały pozostały bez następstw. A przecież podatek od wzrostu wartości gruntów, któryby mógł dać gminie krocie tysięcy rocznie na cele zakupywania gruntów na peryferii miasta, na cele zakładania tamże ulic, asanizacji przedmieść, ażeby je uczynić przystępniejszymi do zamieszkania, nie było niczem nowym, jak przelewanie bodaj drobnej części zysku spekulantów gruntowych na rzecz tych, co w tej spekulacji nie tylko nie biorą udziału, lecz są jej ofiarami w formie drogo opłaconych czynszów.

Albo sprawa wykupna koszar, przez co gminie miał przybyć tak znaczny kompleks budowlanych gruntów? I ta sprawa znajduje się obok projektu podatku od wzrostu wartości gruntów!

A jednak, póki Rada miasta Lwowa nie ocknie się ze swej ospałości, póki nie przystąpi i do uchwalenia podatku od wzrostu wartości gruntów, i do uchwalenia wykupna koszar, i nabycia na własność znacznych gruntów, z którymi przystąpi do szeroko obmyślanej akcji budowy tanich małych mieszkań, korzystających z dobrodziejstw ustawy z r. 1910, póki — jak to poprzednio już wykazaliśmy — nie przystąpi do budowy domów robotniczych, korzystających z ulg podatkowych, przewidzianych ustawą z r. 1902 — będzie w wysokiej mierze współwinną drożynie mieszkań we Lwowie.

Herman Feldstein.

10 wagonów najlepszych, wypróbowanych kartoflerek

„Alexandra“ nadeszło do Syndykatu Rolniczego we Lwowie.

GUSTAW OLECHOWSKI.

Polska twórczość dramatyczna w teatrach warszawskich.

(Dokończenie).

To samo się odnosi i do „Cara“ i do „Boga Wojny“.

Grabowski wystawił w roku zeszłym „Sokoła“, sztukę premiowaną na konkursie „Kuryera Warszawskiego“. Rzecz osnuta na tle życia Włoch i Polski XVI. wieku. Komedia nosi w sobie silne znamiona temperamentu i szerokiego gestu autora i ujmuje brawurą. Podkreślić również należy szczęśliwą myśl, która najwidoczniej weszła w skład intencji autora, to — zespolenie motywów polskich z motywami zachodnio-europejskimi, zbratanie swego bohatera z pączkami renesansu i przecignięcie przez polskość nici kultury łacińskiej.

Gorczyński, jeden z najbardziej utalentowanych młodych dramaturgów, wystawił ostatnio „Kawiarnię“. Temat był znakomity. Kawiarnia jest tym jarmarkiem nieustannym, tym chaosem, wśród którego człowiek gubi siebie, zapomina wprawdzie o wszystkich swoich złych myślach, ale również nie spłodzi ani jednej dobrej. W kawiarni przelewa się z pustego w próżne, człowiek się wyjaławia, zmienia siebie samego na drobne. Kawiarnia jest stylową świątynią filistra i grobem artysty, myśliciela, człowieka — ducha. Kawiarnia jest rozrywką dla roboczych wołów, ale jest zabijającą nudą dla umysłów żywych.

W kawiarni schną szybko kwiaty.

Więc ludzie kwiaty, ludzie, których funkcją, celem i racyą jest promieniowanie i emanacja aromatu ich pięknej duszy, — schną, więdną i giną w kawiarni.

To się odbywa wolno, niepostrzeżenie, ale fatalistycznie. Dusza młodzieży, znałogowanej, zmanierowanej w kawiarni, bez żadnych skoków, katastrof, kataklizmów — tragicznie idzie jednak ku przepaści — i tu tkwi znakomita dramatyczność sztuki Gorczyńskiego, niestety nie dość wyzyskana, ale dość starannie opracowana.

Oprócz „Kawiarni“ wystawił Gorczyński jednoaktówkę: „Frانيا“, niezbyt udaną, w stylu dawniejszych swych sztuk „Inteligenta“, „Karuzelu“ i innych. Zapolska, najpopularniejsza dziś polska autorka dramatyczna, fenomen jako kobieta w literaturze dramatycznej całego świata, autorka, która zarówno w powieści, jak w dramacie stworzyła całą szkołę i ma bardzo licznych naśladowców, nawet naśladowców nieświadomych, — wpośród tych, którzy wpływów jej się wyrzekają, — wystawiła u nas w ciągu paru lat ostatnich „Skiza“ i „Pannę Maliczewską“.

Miałem zawsze wrażenie, że „Skiza“ napisała Zapolska dla honoru. Chciała po prostu zadać kłam tym, którzyby ośmielili się przypuszczać, że autorka „Moralności pani Dulskiej“ umie się obracać tylko w „kuchni życia“, a może chciała pokazać jak się „robi“ sztukę do teatru, — nie wiem, dość, że „Skiz“ jest raczej ciekawym „curiosum“, niż poważnym zakreślonym dramatem.

Za to „Panna Maliczeńska“ jest typowo-indywidualnym dramatem Zapolskiej.

Ogromny talent jej nie należy do dziedziny poezji, nie operuje również w głębokiej zadumie nad zagadką życia; — należy on do dziedziny odtwórczej raczej, opartej na wielkich zdolnościach obserwowania życia, chwytania go „in flagranti“ i zestawienia faktów w całość podatną do dyaletycznych wniosków.

Dla tego też nie zaliczyłbym jej do grupy wyżej wymienionych pięciu: Przybyszewskiego, Konczyńskiego, Nowaczyńskiego, Gorczyńskiego i Grabowskiego, których najwyraźniejszym rysem jest — ideeowość: społeczna i artystyczna.

Jeżeli patrzeć na dzieła sztuki „sub specie aeternitatis“, a tak tylko patrzeć należy, to gdy w tamtych 5-u autorach widać wyraźnie dążenia do przetrwania siebie samych, widać tendencje ku obejmowaniu całego świata duchowości, — Zapolska nie wyszła dotąd właściwie z czterech ścian ściśle współczesnego polskiego mieszczaństwa.

Etyczny jednak stosunek Zapolskiej do jej dzieł stawia ją nieskończenie wyżej od plejady jej naśladowców, nie mających kulturalnego i etycznego podkładu.

Realizm z satyrą na scenie uprawiają z powodzeniem Krzywoszewski, Jaroszyński i Perzyński. Są to autorowie par excellence teatralni, odzwierciedlający życie, takie, jakim ono jest — bez stawiania żadnych tez, bez pozy na chirurgów psychologicznych, bez poetyckich wizji i dalekomierzającej ideeowości. Jako satyrycy, ironiści osiągają swoje, starając się — ridendo castigare mores. Krzywoszewski dał nam w latach ostatnich „Aktorki“ i „Rusałkę“. W pierwszej z tych sztuk daje bardzo prawdziwe typy i sceny ze świata kulisy i dzienni-

Po zjeździe rapperswilem.

Dublety p. Sokolnickiego

W sprawie głośnej afery dubletów, nabytych przez p. Sokolnickiego, wydała komisya, badająca zarzuty przeciw gospodarce muzealnej, obszernie orzeczenie, które poniżej w streszczeniu podajemy:

Dla zrozumienia kwestyi ustaliła przede wszystkim komisya na podstawie udzielonych jej wyjaśnień, że sprzedaż dubletów odbywała się w ten sposób, że bibliotekarz oznaczał co jest dubletem i porozumiewał się z kustoszem co do ceny sprzedaży. Cenę tę ostatecznie oznaczał kustosz, który jednak w tej mierze, nie mając odnośnie do książek i druków wiadomości fachowych, polegał zazwyczaj na opinii pp. bibliotekarzy. Okoliczność ostatnią potwierdzili zgodnie pp. Kłyszewski i Karczewski. Stwierdzono dalej, że urzędnicy biblioteczni nie zostawiali dla użytku publicznego, a w szczególności antykwarjuszy katalogów dubletów z podaniem cen dla umożliwienia ofert, ani też nie odnosili się z propozycjami do instytucji krajowych z wyjątkiem jednego wypadku, w którym bibliotekarz, p. Karczewski zwracał się przed kilku laty listownie dwukrotnie z propozycją do biblioteki Jagiellońskiej, nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi.

Komisya rozpatrywała trzy sprzedaże dubletów, na większą skalę dokonane, a to sprzedaż szychów i różnych litografii antykwarjuszowi p. Wilderowi z Warszawy w roku 1908 i 1910, sprzedaż znacznej partii dubletów panu Iglowi, antykwarjuszowi we Lwowie (w r. 1903), wreszcie bardzo znaczną partię dubletów sprzedanych w roku 1910 drowi Michałowi Sokolnickiemu z Zurychu. Kwestye te rozpatrywała komisya z powodu zarzutów, podniesionych przez członka komisji dra Czołowskiego, który stwierdził, że sprzedaż dubletów odbywała się w powyższych wypadkach, a szczególnie w ostatnim nieprawidłowo, nieumiejtnie, za cenę

karskiego, w drugiej pastwi się na arystokracji. Sztuki jego mają wielkie powodzenie, gdyż publiczność teatralna potrzebuje poważniejszej komedii, lubi się widzieć na scenie choćby w karykaturze i nie ma o to pretensyi do autora, tak jak autor nie ma pretensyi do Szekspira przy całym swoim talencie. To samo da się powiedzieć o „Sasiadce”, „Pół człowieku” i „Czarnej Róży”, Jaroszyńskiego, oraz o „Szczęściu Franja” Perzyńskiego i o jego „Aszantce”.

Z pomiędzy autorów dramatycznych, uprawiających świadomie czy bezwiednie genre Zapolskiej, najbardziej niewolniczym jej naśladowcą jest Kiedrzyński, którego 2 sztuki „Wolna kobieta” i „Dzisiejsi” przeszły w sezonach ostatnich przez sceny warszawskie. Nizka jednak kultura jego, wazkie horyzonty, braki w wykształceniu, wreszcie cynizm stosunku autora tego do jego dzieła sprawia, że mistrzyni swej nie prędko, a może nigdy nie dosięgnie.

Tak się oto przedstawia dorobek polskiej twórczości dramatycznej ostatnich 2—3 lat, przez pryzmat teatrów warszawskich. Naturalnie, jak się rzekło wyżej, — jest to tylko przyczynek do charakterystyki naszej współczesnej literatury dramatycznej. Wśród nazwisk tu wymienionych brak przecie kilkunastu jeszcze piszących dla sceny.



zbyt niską i z bardzo poważną tak dla biblioteki, jak całego zakładu szkodą.

Co do sprzedaży dubletów panu Wilderowi, stwierdzono, że ocenił je p. kustosz; komisya nie mając materiału do dyspozycji, nie mogła sobie wyrobić dostatecznie stanowczej opinii co do tej transakcji.

Co do transakcji z Iglem stwierdzono tylko, że sprzedano nieznaczną ilość różnych dubletów (książek, druków), które Igiel wywiózł w kilkunastu skrzyniach za 600 franków. Bibliotekarzem wówczas był pan Karczewski, który stwierdził, że zabrane przez Iglę materiały biblioteczne były należycie wysortowane, tak, że były to rzeczywiście wyłącznie dublety. W księgach nie zanotowano niestety tytułów książek, objętych tą transakcją, wskutek czego komisya nie miała żadnej faktycznej podstawy do oceny, czy cena przyjęta przez zarząd muzealny odpowiadała w przybliżeniu wartości tych dubletów. Dr. Czołowski twierdził, że Igiel sprzedawał poszczególne egzemplarze ze zbiorów Rapperswilem po wysokich cenach, komisya nie może jednak wypowiedzieć swojej opinii z powodu braku konkretnych danych, wytyka jednak, że materiały ten nie był należycie zinwentaryzowany.

Rzecz trzecia: Dr. Michał Sokolnicki zakupił w r. 1910 znaczną partię dubletów, bo jak sam podał 30 skrzyń za cenę 500 franków. Odnośnie do tej transakcji mogła już komisya poczynić dokładniejsze sprostowania, chociaż co do części tego materiału.

Komisya stwierdza, że transakcja ta odbyła się pod każdym względem niewłaściwie i z niewątpliwie bardzo znacznym pokrzywdzeniem interesów zakładu narodowego. Oto bowiem p. Sokolnicki zakupił, jak sam podaje, za 500 franków wszystkie dublety, jakie pod koniec r. 1910 były wysortowane, a to „gdziekolwiek one się znajdowały”, a więc ze wszystkich składów, skrytek i schowków.

Transakcji tej dokonał dr. Sokolnicki, za pośrednictwem bibliotekarza p. Karczewskiego, gdyż z kustoszem był na takiej stopie, że wogóle z nim wówczas nie mówił.

Wedle zeznania obecnego bibliotekarza pana Zielińskiego, miał mu dr. Sokolnicki przy sposobności zabierania książek oznajmić, że zakupił wszystkie istniejące w bibliotece dublety, bez względu na ich rodzaj i jakość, nie wyłączając druków i dzieł starszych i rzadszych, tak, że nawet dublety jeszcze nie wysortowane, a istniejące w bibliotece, były transakcją objęte. Nadto transakcją były objęte także wedle słów p. Sokolnickiego także t. zw. druki obce, t. j. nie odnoszące się do rzeczy polskich, i to nawet nie katalogowane. W ślad tego p. Sokolnicki sam wybierał i wyszukiwał ten materiał, o ile nie był już wysortowany. Zabieranie zakupionych na podstawie umowy z p. Karczewskim dubletów, miało miejsce już po ustąpieniu p. Karczewskiego z biblioteki.

Nowy bibliotekarz, p. Zieliński, mając przecież co do zakresu uprawnień p. Sokolnickiego wątpliwości, odniósł się wówczas do złożonego chorobą kustosza, który oświadczył, że p. Sokolnickiemu zostały sprzedane tylko dublety już wysortowane i druki obce już skatalogowane, a żadne inne, że więc dr. Sokolnicki nie ma prawa szukać dubletów po bibliotece, lecz ma tylko zabrać materiał, osobno przez bibliotekarza odłożony, jako dublety. Prócz tego odniósł się p. Zieliński do p. Gałęzowskiego, który również zabronił, aby kupujący sam sobie księgi wyszukiwał.

P. Zieliński też zgodnie z wyjaśnieniem pana kustosza wzbronił p. Sokolnickiemu zabrania tych nieskatalogowanych druków obcych. P. Sokolnicki zgodził się na to, a nawet za Woltera, wybranego z pośród tych druków obcych, zapłacił 52 fr.

P. Karczewski podał, że po transakcji z Iglem, pozostała w jednym pokoju bardzo znaczna ilość dubletów, że Igiel zabrał część tego mniejszą wprawdzie, ale niewątpliwie zabrał co lepsze. Za ten materiał ofiarował historyk A. S. kwotę 300 franków, odstąpił jednak od tego zamiaru i wówczas p. Sokolnicki zaproponował p. Karczewskiemu, nabycie ryczałtowo tych dubletów za cenę 500 franków. Duplikaty starych druków składano w osobnej szafie i te nie były przeznaczone do sprzedania. Również nie było mowy o sprzedaży duplikatów z całej biblioteki, jakie w niej tylko są, w czasie sprzedaży nawet nie wysortowanych, ani też druków obcych, nieskatalogowanych.

Kustosz, p. Rużycki, podał, że p. Karczewski przedstawił mu propozycję sprzedania tych dubletów p. Sokolnickiemu za 500 fr., oraz, że polegając na opinii bibliotekarza, zgodził się na tę propozycję. Wedle podania p. Karczewskiego, nie znano ani w przybliżeniu nawet ilości tomów, objętych tą transakcją, nadto tylko pewna część tego materiału była oznaczona pieczęcią, lub zapisana, jako dublety.

Jakim sposobem stare druki znalazły się wśród dubletów p. Sokolnickiego, nie umie p. Karczewski wyjaśnić i nie może przyjąć za to odpowiedzialności.

Celem zorientowania się co do wartości owych dubletów, komisya przeglądnięta zawartość pierwszych z brzegu dwóch skrzyń z kilku ostatnich jeszcze nie wywiezionych. W jednej skrzyni znaleziono pomiędzy innymi mniej wartościowymi dubletami, dziełami i drukami, „Kronikę” Strykowskiego, wydanie pierwsze królewskie z roku 1582 (egzemplarz oprawny, lecz zdefektowany bez karty tytułowej, kilku kart pierwszych i ostatniej), szeregi innych książek cennych, dalej „Preussische Jahrbücher” z r. 1910, a nadto wiele rzadkich broszur, czasopism i druków ulotnych, wydanych przez emigrację polską, w tem historię polską po szwedzku ze szychami królów polskich, wydanie z XVI w, zdefektowaną, lecz mimo to cenną.

Wedle zgodnej opinii znawców pp. Czołowskiego, dr. Kopery i dr. Jaworskiego druki aż po połowę, a nawet koniec XVII wieku nie powinny być ogółem sprzedawane, a już zgoła nigdy ryczałtowo, są to bowiem druki wysokiej indywidualnej wartości. Wartość samej „Kroniki” Strykowskiego oznaczono na 100 fr.

Wedle opinii dr. Czołowskiego zawartość jednej skrzyni nie wiele odbiega wartością od kwoty 500 franków, zapłaconej przez p. Sokolnickiego za skrzyń trzydzieści. Co więcej w głębi tej skrzyni, w której znajdował się zdefektowany egzemplarz Strykowskiego, znalazła komisya porządnie opakowane wszystkie brakujące karty wraz z kartą tytułową, tak, że egzemplarz ten jest prawie kompletny, co oczywiście znacznie powiększa wartość tego dzieła.

Stwierdzono nadto, że przeważna część książek w tych dwóch skrzyniach nie posiadała pieczęci z napisem „duplikaty” lecz, albo ledwie widoczny znak ołówkiem, albo też często żadnego oznaczenia. Wreszcie stwierdzono, że ów Strykowski nie jest wogóle duplikatem, biblioteka posiada bowiem tylko wydanie Strykowskiego „Kroniki” z roku 1847, czego nie można uważać za duplikat, identyczny z wydaniem królewieckim, znalezionem w skrzyni p. Sokolnickiego.

Komisya nie ma wprawdzie tak szczegółowych danych co do transakcji z p. Iglem, to jednak nieogledność i lekkomyślność transakcji z dr. Sokolnickim, uprawnia do przypuszczenia, że i w transakcji z zawodowym antykwarjuszem nie wiele więcej zachowano przezorności i dbałości o interesa biblioteki muzealnej.

Zboża do siewu.

Przed zakupem lub sprzedażą zbóż nasiennych należy zwrócić się do firmy

ZWIĄZEK ROLNIKÓW DLA ZBYTU PRODUKTÓW

WE LWOWIE, HETMAŃSKA 4

Prosimy żądać ofert i porównać je z ofertami innych domów handlowych.

która pośredniczy bezpośrednio między producentem i kupującym, ograniczając się wyłącznie na skromnej prowizji jako swoim zarobku. Wszelka spekulacja i zakupno lub sprzedaż na własny rachunek wykluczone!

EKONOMISTA.

Towarzystwo Kółek rolniczych w r. 1910.

II.

(Sprawy produkcji rolniczej).

Jedenaście to już lat od czasu jak biuro rolnicze, zorganizowane przy Zarządzie głównym z inicjatywy prof. Pomorskiego, wprowadziło działalność rolniczą na nowe tory. Od tej pory działalność biura rozwija się stale i coraz głębiej.

Praca na roli nie wiedzie do nagłych zysków i gwałtownych wzbogaceń, ale prowadzona racjonalnie daje możność życia na ziemi rodzinnej, posiadania jej kawałka, zaspokojenia potrzeb, a nawet uzyskania względnego dobrobytu. W kierunku zapewnienia go jak najszerszym masom rolników idą usiłowania biura rolniczego. Ta też działalność musi być z natury rzeczy wielostronną, rozstrzelać się na różne dziedziny i prowadzona być musi różnymi metodami.

Metody działalności rolniczej dadzą się zebrać w kilka punktów. Najpierw idzie więc nauczanie żywym słowem, piśmem i drukiem. Galicya jest krajem rolniczym, w którym, mimo to, gospodarstwa włościańskie pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Gospodarze-włościanie, którzy skończyli niższe szkoły rolnicze, to „białe kruki” i pewno na palcach policzyćby ich można, a zresztą uczęszczanie do szkół rolniczych dla przyszłego gospodarza na kilku morgach jest rzeczą za kosztowną. Masy rolników potrzebują nauki, ale nie wymagającej od nich zbyt wysokich kosztów. W tym celu Towarzystwo urządza kursa gospodarsko-weterynaryjne, mające za zadanie braki wykształcenia zawodowego bodaj częściowo usunąć. W roku sprawozdawczym odbyło się ogółem 7 kursów, urządzonych siłami Zarządu głównego przy pomocy odnośnych Zarządów powiatowych. Pięć z nich było 3-dniowych, dwa zaś 5-cio dniowe. Brało w nich udział z górą 600 słuchaczy, w czem około 80 kobiet. Prócz tych siedmiu kursów odbyło się w 1910 r. kilka innych kursów rolniczo-hodowlanych, sadowniczych i weterynaryjnych, do których urządzenia Zarząd główny pomagał Zarządom powiatowym, czy Kółkom rolniczym, dając prelegentów lub małą subwencję. Oprócz tego Zarząd główny wysyłał na każde żądanie prelegentów, w szczególności na zgromadzenie powiatowe. Drukiem i piśmem szerzono wiedzę rolniczą przez umieszczanie artykułów fachowych w Przewodniku Kółek rolniczych i kalendarzu, oraz przez korespondencję z poszczególnymi Kółkami. Że praca ta wydaje pomyślne skutki, oraz, że uświadczenie w zawodowych sprawach rolniczych postępuje, dowodem są rozliczne korespondencje włościan w Przewodniku. Dowodem tego są również licznie nadsyłane opracowania „tematów konkursowych”, z których najlepsze jest nagradzane przez Zarząd główny pewną kwotą. W roku sprawozdawczym ogłoszono 12 tematów do opracowania i otrzymano na nie prac ogółem 65, z czego 13 nie odpowiadało warunkom konkursowym. Z pozostałych prac wynagrodzono 36.

Drugim sposobem oddziaływania są demonstracje, unaocznienie przykładu. Metoda ta ograniczona „szczerpłymi” środkami, wydaje jednak pomyślne rezultaty. Najłatwiejszym sposobem pouczającym są połączone z wykładami wycieczki rolnicze dla oglądnięcia wzorowych gospodarstw.

Biuro rolnicze stara się usilnie o przeprowadzenie doświadczeń polnych z odmianami zbóż (272 prób), z odmianami ziemniaków (400 prób) z roślinami pastewnymi. Uznając żywotność sprawy używania nawozów sztucznych, nie mogło Towarzystwo pozostawić jej po za ramami swej działalności. W r. 1910 urządził więc Zarząd główny szereg doświadczeń nawozowych ze zbożami, roślinami okopowymi i pastewnymi, tudzież z łąkami i pastwiskami. Było

ich ogółem 881, z czego na Galicyę zachodnią przypada 546, na wschodnią 345.

Na wszystkie te doświadczenia zużyto następujące ilości nawozów sztucznych: żużli Thomasa 309 ct. m., kainitu 399 ct. m., 40 proc. soli potasowej 4340 ct. m., saletry chilijskiej 5 ct. m. i 234 fur kompostu, względnie obornika. Wszystkie te doświadczenia zmierzały do wykazania korzyści, płynących z racjonalnego nawożenia i potrzeby użycia pod zasiew dobrego ziarna. Wyniki są konkretne i uwagi godne oraz dają podstawę do sklasyfikowania dobroci nasion.

Sprawą utrzymywania i przechowania obornika zajmuje się Towarzystwo od wielu lat, pouczając drukiem i żywym słowem i udzielając nagród tym członkom, którzy w myśl wskazówek założą wzorową gnojownię. W roku ubiegłym premiowano 26 gnojowni wzorowych.

Jedną z najnowszych agend Towarzystwa w roku ubiegłym w ruch puszczoną, jest premiowanie gospodarstw. Na skutek ogłoszonej w listopadzie z. r. odezwy z terminem zgłaszania się do konkursu najdalej do 1 marca 1911 r. nadesłano 121 opisów bądź całych gospodarstw, bądź też jednej wybitniejszej w nich gałęzi. Materiał ten nie jest dotąd opracowany. W związku z temi pracami pozostaje także akcja za używaniem krów do zaprzęgu, pośrednictwo między Kółkami rolniczymi a Biurem melioracyjnym Wydziału krajowego w sprawach drenarskich, wreszcie nakłanianie do melioracji pastwisk i szerzenie zrozumienia idei komasacji.

Działalność na polu chowu drobiu leży w zakresie działania specjalnych Towarzystw, dlatego też Zarząd główny zadowolił się tu skromnymi wynikami.

Propaganda chowu kóz mlecznych z braku funduszy prawie zanikła. Akcja zaś w dziale hodowli królików rasowych dotyczyła porad hodowlanych i informacji handlowych.

Równolegle postępuje działalność Towarzystwa w zakresie sadownictwa. Opartą jest ona na nauczaniu drukiem oraz żywym słowem na kursach sadowniczych i jednorazowych wykładach, połączonych, o ile możliwości, z demonstracjami praktycznymi. Kursów sadowniczych było 6 z 163 słuchaczami. Ważnym momentem w tej akcji jest sprawa dostarczania drzewek owocowych. W roku sprawozdawczym dostarczono wogóle członkom Kółek 8136 drzew i 727 krzewów owocowych. Zarząd główny starał się również o podniesienie i nauczanie racjonalnego pszczelnictwa. Działalność ta ograniczyła się do wykładów instruktorów w 63 miejscowościach oraz artykułów w „Przewodniku”.

Podniesienie produkcji rolniczej na każdym polu jest zadaniem i polem pracy Towarzystwa. To też Zarząd główny musiał baczną zwrócić uwagę na sprawę, która zapewnić jedynie może rentowność produkcji rolniczej, a mianowicie na przetwórstwo płodów surowych przez samych rolników. Praca ta, mająca charakter przemysłu rolniczego, nie mogła być prowadzona bezpośrednio przez Zarząd główny, bo wymaga ona kapitałów i pojęcia za sobą duże ryzyko strat.

Zarząd główny zajmował się przygotowaniem odpowiedniego gruntu, a pozatem ta gałąź produkcji rolniczej koncentruje się albo w osobnych spółkach albo też skupiona jest w instytucjach o charakterze ogólnym (jak n. p. spółki mleczarskie). Rola więc Zarządu głównego ograniczona była prawie do budzenia uświadczenia, że na samem wyprodukowaniu płodów surowych rolnik żadną miarą poprzestawać nie powinien, że chcąc gospodarce swej zapewnić możliwie największą rentowność, powinien unikać pośredników w produkcji i sam swe płody na własne ryzyko przerabiać. W pewnych gałęziach przetwórstw, znajdujących coraz silniejszy grunt w naszym kraju, nie ograniczono się tylko do pouczeń teoretycznych, ale spełniano rolę propagatorów kooperatywy przetwórczej.

Specjalną uwagę zwrócono w r. ub. na sprawę zakładania spółkowych mleczarni i choć funduszy na cele tej propagandy nie było, przygotowywano planowo grunt, na którym akcja ta rozwinąć się może, wywierając wpływ z jednej strony na podniesienie hodowli, z dru-

giej na podniesienie rolnictwa i dochodów. Akcja ta wyda w najbliższych latach jak najlepsze owoce i zostanie pchnięta na szerokie tory, tem bardziej, że są na nią przeznaczone fundusze w wyłaconym krajowi ekwiwalencie za traktaty handlowe.

Poza mleczarstwem nie przybrało przetwórstwo produktów rolniczych charakteru ogólniejszego. Są tylko tu i ówdzie lokalne próby bardzo zachęcające, ale objawy przetwórstwa zbiorowego nie rozpowszechniały się jeszcze i nie można jeszcze o nich mówić jako o ogólniejszym zjawisku gospodarczym. Nie ulega jednak wątpliwości, że po należytem uświadczeniu, które bezustannie się odbywa przez publikacje i żywym słowem, sprawa ta dojrzeje i wtedy zbiorowa przeróbka płodów rolniczych stanie się w naszym kraju koniecznością gospodarczą, zwłaszcza, że akcja handlowa Towarzystwa — o której napiszemy w następnym artykule, przybiera takie rozmiary, że z czasem opłaci się dla samych Kółek i składnic przerabiać te produkty. Należyte zorganizowanie przeróbki płodów surowych, choćby dla własnego użytku Kółek rolniczych jest najbliższym zadaniem Zarządu głównego Towarzystwa.

Projekt ustawy wodnej.

(Prace nad ustawą. — Koncesye. — Prawa wodne. — Ochrona źródeł. — Spółki wodne. — Postępowanie).

W jesieni roku bieżącego przedłożył rząd sejmom krajowym projekt nowej ustawy wodnej, nad którym pracowano długie lata. Pierwotnie był zamiar zmienienia tylko niektórych postanowień istniejącej ustawy.

Podczas opracowywania tych zmian okazała się jednak potrzeba reformy całej ustawy, aby uczynić ją odpowiednią tak duchowi czasu, jak potrzebom przemysłu. Dlatego też zanim zdołano wykończyć ten projekt, musiano zwalczyć mnóstwo sprzecznych interesów, powstających między wymogami państwa, krajów, gmin, rolnictwa, przemysłu i prywatnych przedsiębiorców. Postanowienia tej ustawy zawarte są w dwunastu artykułach i 120 paragrafach, które uzyskały już przedwstępną sankcję cesarską.

Kwestyę bardzo ważną stanowiło oznaczenie czasu trwania koncesyi przedsiębiorstw wodnych. W ostatnich latach udzielały władze tych koncesyi tylko na 40 lat, a przedłużenie ich trwania można było uzyskać tylko w drodze procesowej i aż do rozstrzygnięcia trybunału administracyjnego starały się władze nietylko dawnym, lecz nawet od wieków trwającym prawem wodnym nadawać nowy czas trwania tychże a to przy sposobności dochodzeń o rozszerzenie lub przebudowę przedsiębiorstw wodnych, już istniejących.

Według projektu będą miały kraje i gminy prawo do uzyskania koncesyi na lat 90, zaś przedsiębiorcy prywatni na lat 60. Po upływie tego czasu będzie miał uprawniony dotychczas prawo pierwszeństwa w uzyskaniu przedłużenia koncesyi, o ile nie staną temu na przeszkodzie względy publiczne, czy też przedsiębiorstw ważniejszych z uwagi na gospodarstwo publiczne.

Koncesyonowane będą tylko silnice wodne, zaś prawa do wód użytkowych, jak studnie, odprowadzanie wody itp., nie podlegają koncesyonowaniu. Tak koleje, jak przedsiębiorstwa górnicze, będą uzyskiwały koncesye na czas swego trwania.

Jeżeli wskutek klęski żywiołowej zniszczą koncesyonowane urządzenia wodne, będzie miał koncesyonaryusz prawo do odpowiadającego stosunkom przedłużenia koncesyi. Zniesiono też koncesye osobiste.

Pominąwszy więc przedsiębiorstwa przewozowe, przy których uwzględnia się pod pewnym względem zaufanie osobiste, będzie od-tąd używanie praw wodnych przywiązane do nieruchomości, a pozwolenie przeniesienia tych praw z jednej nieruchomości na drugą będzie mogło być udzielone jedynie pod warunkiem nienaruszenia praw osób trzecich.

Wielka Sprzedaż Sukna

ogromne zapasy

Materyi modnych męskich i kostyumowych damskich

:: :: koców etc. :: ::

sprzedane zostaną z powodu zmiany lokalu

po cenach własnego kosztu tylko do 1. Października 1911

Zajęczek i Lankosz

Lwów, Jagiellońska 1. 3,

1-go Października przenosimy nasz skład pod 1. 20 przy ul. Jagiellońskiej.

Na prowincję posyłamy próbki na żądanie. 960

NAJDOKŁADNIEJSZE

gotowe francuskie **KROJE** według żurnalu

„Album parisiana“ z opisem w języku polskim we wszystkich wielkościach, oraz wszelkie żurnale francuskie i angielskie na składzie u firmy:

R. LANDAU

WYDAWNICTWO „GARDEROBY DZIECIĘCEJ“.
Lwów, ul. Czarnieckiego 3. 1008

Dajemy stałe zatrudnienie

przez pracę na nowo opatentowanych płaskich maszynach do plecenia każdemu bez wyjątku, a wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od Kor. 2 do 4 i więcej w miarę udoskonalenia. 989

Pisemnych wyjaśnień udziela:

„Samopomoc“

krajowe przed iębiors'wo wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Zygmuntowska 9.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi. Warunki tak dogodne jak nigdzie.

CWENARSKI, WOLAK i HERAN

Skład pieców i kuchen kaflowych

we Lwowie

UL. LEONA SAPIEHY 81. — Telefon Nr. 120/II.

Polecają się do wykonywania pieców, kuchni, kominków, jak i ustawianie wanien, wykładanie ścianek płytkami. Uskuteczniają wszelkie reperacye w miejscu i na prowincyi pod pełną gwarancją. 953

Ceny możliwie niskie.



Wyższe zbiory = większe dochody!

tylko przez racjonalne nawożenie 40—42% solą potasową. Kainit stassfurcki zawiera 12-40—15% potasu.

Jeneralna reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

Lwów, Kościuszki 1. 18.

Cenniki i broszurki darmo i oplatnie. 921

Ważne dla Pań!

„FAVORIT“

Skład gotowych krojów „FAVORIT“ znajduje się obecnie tylko w specjalnym składzie żurnali p. l.

JÓZEF LANDAU

ul. Czarnieckiego 10. obok c. k. Namiestnictwa. 803

CES. KRÓL.



UPRZY W.

Galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

File:

- ☐ Krakowie,
- ☐ Czerńowcach,
- ☐ Tarnopolu.

Kapitał akcyjny 20,000.000 kor.
Rezerwy 9,000.000 kor. :::::
Listy hipoteczne 200,000.000 kor.

Ekspozytury:

- ☐ Stanisławowie,
- ☐ Podwoleczyskach,
- ☐ Nowosielicy.

KANTOR WYMIANY

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela :: :: wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej :: ::
Lokacyi kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od k. 500 począwszy, oprocentowuje takowe po 4 1/4, od sta, wydaje na wkładki

ksążeczki.

Kwoty do 2000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

WYNAJMUJE ZA OPŁATĄ KWARTALNĄ, PÓŁROCZNĄ LUB ROCZNĄ

SCHOWKI DEPOZYTOWE (Safe Deposits).

w kasach stalowo pancernych do wyłącznego użytku depozytaryusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności.

Galicyjski Bank Ludowy dla rolnictwa i handlu

Towarzystwo akcyjne

we Lwowie, ul. Sykstuska 17.
Telefon Nr. 1677 i 1678.

pod patronatem c. k. uprzyw. austr. Länderbanku
Wkładki na książeczki

od 20 koron począwszy na 4 1/4 0/0

Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia —
podatek rentowy opłaca Bank z własnych
funduszy.

KANTOR WYMIANY

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet.
Wypłata kuponów. — Zlecenia giełdowe. —
Bezpłatne przeglądanie losów. — Przekazy na
miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Godziny kasowe od 9—1 i od 3—5.

958

Inż. Stanisław Trylski

Lwów, Kopernika 15 a. — Telefon 1554.

Adres telegraficzny „Inż. TRYLSKI LWÓW“.

Konces. Przedsiębiorstwo robót Elektrotechnicznych.

Urządzenie światła i siły elektrycznej. Dostawa
świeczników, motorów, żarówek z pierwszo-
rzędnych fabryk. 561

Teatr różności Variété Bristol

Nowy program. Codziennie 2 sensacyjne komedye

Przedstawienia odbywają się w ogrodzie w razie deszczu w sali.

Początek o godz. 9 wieczór. 947

Przestarzałe i świeżo po-
wstałe cierpie-
nia cewki moczowej leczy
szybko i radykalnie, wstrzy-
kiwanie z MATICO K. 1.—
i kapsułki z MATICO K. 1-60.
Wyroby te otrzymać można:
w Aptece pod „Słońcem“
Adolfa Braunsteina w Znie-
sieniu obok Lwowa. Wysyłka
pocztowa codziennie. 880

Praktykanta zdolnego przy-
jmie zaraz skład
sukna ZAJĄCZEK i LANKOSZ
Lwów, Jagiellońska 3. 1011

PAPIERY KANCELARYJNE, konceptowe i ministerjalne 470
Stanisław ABL, Lwów, Sykstuska 3. Telef. 824.

Restauracya Hotelu pod Różą

w Krakowie, ul. Floryańska 1. 14.

pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca

Władysława Bogackiego

zarządcy Hotelu pod Różą

i poleca znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje,
piwo okocimskie, pilzneńskie i żywieckie. WCHÓD DO
BUFETU OD UL. ŚW. TOMASZA. — CENY UMIARKO-
WANE. — Przyjmuje zamówienia na zebrańia towarzy-
skie i wesela. WĘDLINY WŁASNEGO WYROBU. 632

APARAT do odpylania dywanów,
firanek, mieszkań i t. d.
poruszany prądem elektrycznym,
daje się załączyć do każdego prze-
wodu. Waga kompletnego aparatu
12 kilogramów.

„Monarch“ Vacuum Cleaner Co.
NOWY YORK

„Monarch“ pracuje przy pomocy turbiny bez
wentyli, tłoków, miechów i innych łatwo psują-
cych się części. Prosimy żądać cenników dar-
mo i opłatnie !! Demonstracya aparatu na
każde żądanie bezpłatnie! — Wyłączna sprzedaż:
HUGO SCHLEYEN, inżyn. Lwów,
Lenartowicza 1. 1010. — Telefon Nr. 1000. 1010

Sypialnie masywne, politurowane, w różnych
kolorach po koron 350, 370, 400, 480
660 do 690, światowej fabryki Jakóba
i Józefa Kohna. Wyłączna sprzedaż: **JÓZEF SCHUSTER**, skład
mabli, dywanów i pościeli 1025

w Lwowie, przy ulicy Trzeciego Maja 5. — Telefon 2123/II.

C. k. uprzyw. fabryka maszyn ZIELENIEWSKI-KRAKÓW

Rok założenia 1804. ■ ■ ■ Tow. akcyjne ■ ■ ■ Rok założenia 1804.

Biuro: ulica Krowoderska 1. 65. ■ Telefon Nr. 196.

Oddział I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe, pompy, ma-
szyny wyciągowe, kopalniane,
kompresory i t. p.

Oddział II. Kottlarnia:

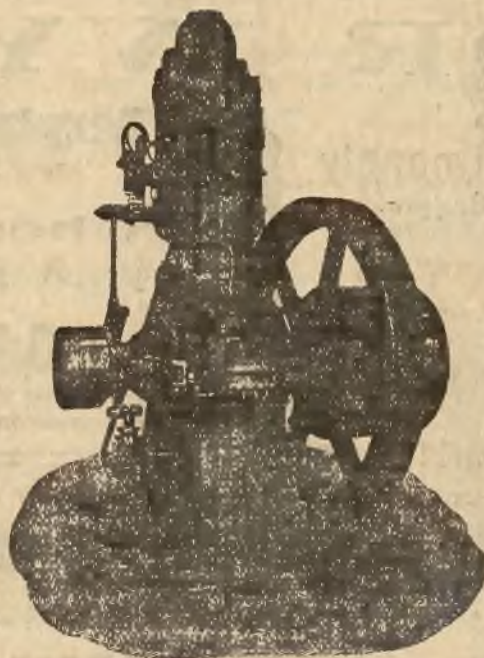
Kotły parowe różnych syste-
mów i wielkości.

Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych:

Mosty kolejowe, drogowe, kon-
strukcyje dachowe i t. d.

Motory

1024



„Elzeta“

Oddział IV.

Odlewnia żelaza i metali:

Odlewy budowlane i maszyno-
we podług własnych lub nade-
ślanych modeli do 10-ciu ton
w jednym kawałku.

Oddział V. Budowa statków:

Statki rzeczne, parowe i moto-
rowe, łodzie, bagry lądowe i
rzeczne, parowe i motorowe

Oddział VI. Budowa motorów:

Motory naftowe i ropne naj-
nowszej konstrukcyi „ELZETA“.

Rok założenia 1804.

Telefon Nr. 196.